

Izabella Andrzejuk

Sprawozdanie z XLIII Tygodnia Filozoficznego pt. "Człowiek wobec dobra"

Studia Philosophiae Christianae 37/2, 240-251

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

IZABELLA ANDRZEJUK

Wydział Filozofii Chrześcijańskiej, UKSW

**SPRAWOZDANIE Z XLIII TYGODNIA FILOZOFICZNEGO
PT. CZŁOWIEK WOBEC DOBRA**

W dniach od 12 do 15 marca 2001 r. odbył się na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim 43 Tydzień Filozoficzny pt. *Człowiek wobec dobra*, organizowany przez Koło Filozoficzne Studentów KUL.

Obrady Tygodnia rozpoczęto od Mszy świętej w kościele uniwersyteckim, po której nastąpiło uroczyste otwarcie Tygodnia dokonane wspólnie przez rektora KUL ks. prof. Andrzeja Szostka i prezesa Koła Romana Schmidta. Rektor KUL w swoim krótkim zagajeniu zwrócił uwagę na aktualną wciąż wartość greckiej eudajmonologii: człowiek staje się sobą, gdy swoje życie uważa za udane. Dzisiaj to udane życie nazywa się sukcesem. Z tego to powodu jest dziś pilnie potrzebna, zdaniem A. Szostka, filozoficzna refleksja nad sukcesem.

Jako pierwszy wystąpił o. prof. Mieczysław Albert Krąpiec, który w swoim referacie pod tytułem *Dobro wspólne jako racja państwa i prawa* uznał, że *bonum commune* stanowi powód istnienia wszelkich społeczności. Dwa sposoby ujęcia tego dobra, wyznaczone przez Platona i Arystotelesa, do dziś kształtują filozoficzne ujęcia różnych wspólnot i społeczności. Ujęcie platońskie, które streścić można w wyrażeniu: *bonum est diffusium sui*, sprowadza się w praktyce filozofii platońskiej do idei dobra, która w sposób konieczny organizuje jaźń człowieka, jako wcielonego odwiecznego ducha. Dlatego u Platona państwo i prawo jawią się jako wyższe konieczności. Realizacją tej koncepcji był wschodni model państwa i społeczeństwa, swoiście mechanistycznie podporządkowujący jednostkę państwu tożsamemu z władcą.

Ujęcie dobra u Arystotelesa, streszczające się w wyrażeniu: *bonum est quod omnia appetunt*, wiąże dobro z koncepcją człowieka, ujętego jako byt osobowy. Do tej koncepcji nawiązuje Tomasz z Akwinu, a wraz z nim cała tradycja katolicka, upatrująca dobro wspólne w dobru całej ludzkości. Tak ujęte dobro, jak podkreśla papież Jan Paweł II, jest całkowicie nieantagonistyczne.

Drugim prelegentem był ks. prof. Andrzej Maryniarczyk, który w swoim wystąpieniu zatytułowanym: *Bonum sequitur esse (rei)*, skupił się przede wszystkim na filozoficznym (metafizycznym) zna-

czeniu dobra w tradycji platońskiej i arystotelesowskiej. Wypowiedź swoją rozpoczął od zwrócenia uwagi, iż zagadnienie dobra wiąże się z pytaniem o byt. Ksiądz prof. A. Maryniarczyk przypomniał dwa znaczenia dobra w starożytnej tradycji greckiej, zgodnie z którą τὸ ἀγαθόν miało oznaczać coś godnego podziwu bądź coś korzystnego. W późniejszej tradycji filozoficznej da się, zdaniem prelegenta, wyróżnić pięć sposobów rozumienia dobra:

1. *Homo boni mensura est*. Ujęcie to wiąże się z imieniem Protagorasa.

2. Inny sofista, Gorgiasz, głosił, że dobro jest iluzją.

3. Dobro jako miarę bogów i ludzi ujmowali Platon i Plotyn.

4. Arystoteles, w XII księdze *Metafizyki*, uznał dobro za cel wszelkiego dążenia.

5. Wreszcie Tomasz z Akwinu, głosząc zasadę: *bonum sequitur esse rei*, wyróżnił dwa aspekty dobra:

a) doskonałość znajdująca się w rzeczach,

b) to, co doskonalili rzecz.

Dlatego zgodnie z myślą Tomasza, należy skorygować tradycyjne arystotelesowskie określenie dobra (*bonum est quod omnia appetunt*). Dobro jest bowiem tym, co wszystko doskonalili (*bonum est quod omnia perficiunt*).

Drugi dzień tygodnia miał – w zamyśle organizatorów – ukazywać rozwój koncepcji dobra w dziejach filozofii. Dzień ten otwierał wykład dr hab. Agnieszki Kijewskiej pt. *O dobru najwyższym czyli: Boecjusz – o życiu filozofa* (zamiast pierwotnie planowanego: *Główne koncepcje dobra w filozofii średniowiecznej*). Prelegentka, charakteryzując przeżycia Mariusza Severinusa Boecjusza, opisane w jego *De consolatione philosophiae*, starała się ukazać swoistą jedność dwóch wyróżnionych wcześniej sposobów podejścia do historii filozofii starożytnej. Chodzi mianowicie o rozumienie filozofii jako „ćwiczenia duchowego” (P. Hadot, *Czym jest filozofia starożytna*) oraz ujęcia filozofii starożytnej jako terapii (D. Karłowicz, *Arcyparadoks śmierci*). A. Kijewska ukazuje w autobiografii filozoficznej Boecjusza elementy duchowej terapii, podejmowanej przez „Panią Filozofię” w stosunku do autora oraz jego nawrócenie (prelegentka, świadomie podejmując ten temat, nawiązuje do trzynastowiecznego imiennika Ostatniego Rzymianina, mianowicie, Boecjusza z Dacji i jego dzieła: *O dobru najwyższym, czyli o życiu filozofa*).

Kolejnym mówcą był prof. Włodzimierz Galewicz z Uniwersyte- tu Jagiellońskiego, który swoje wystąpienie pt. *Fenomenologia do- bra w dialogach Platona* rozpoczął od postawienia tezy, że metafizy- ką dobra musi poprzedzać jego fenomenologia. Sprowadza się ona, zdaniem prelegenta, do dwóch ujęć dobra:

1. Pojęcia dobra eudajmonicznego: dobro, to coś, co jest warte wyboru, czyli chodzi o „coś dobrego”.

2. Pojęcia dobra atrybutywnego: dobre jest coś w jakimś sensie, czyli: „dobre coś”.

To drugie jest u Platona często synonimem słowa „cnota”, mają- cego podobne znaczenie co słowo ἀγαθός, oznaczające znakomite- go męża. Wiąże się z nim jednak zagadnienie kryteriów, według któ- rych ustalamy aspekt, pod którym coś jest dobre, a także zagadnienie porównywania różnych aspektów dobra. W dialogach Platona obydwie pojęcia dobra są ze sobą powiązane. Dlatego ujęcie dobra przez Platona nazwał prelegent „uniwersalnym perfekcjo- nizmem”, ponieważ dobro etyczne jest dla Platona zawsze dobrem eudajmonistycznym.

W dyskusji po wykładzie W. Galewicza, dr hab. Wojciech Chudy z KUL podniósł problem deprecjacji prawdy w filozofii Platona.

Następnym mówcą była s. prof. Zofia Józefa Zdybicka, która w swoim wystąpieniu pt. *Dobro człowieka a globalizacja* szeroko za- kreśliła szanse i zagrożenia, które niesie ze sobą proces globalizacji. Prelegentka uznała – za papieżem Janem Pawłem II – że globaliza- cja ma szansę przysporzyć dobra całej ludzkości, niwelując ogrom- ne różnice cywilizacyjne, występujące między narodami, których głód, niedożywienie, brak opieki medycznej i analfabetyzm są naj- bardziej jaskrawymi skutkami. Zarazem prelegentka zauważyła, że obserwowane na arenie międzynarodowej działania liderów globa- lizacji nie napawają optymizmem i dają podstawę do sformułowa- nia licznych zastrzeżeń wobec tego procesu.

Dr hab. Wojciech Chudy podjął temat: *Prawda (prawdomów- ność) jako dobro konstytuujące wspólnotę*. Na wstępie autor odróż- nił prawdę, którą uznał za pojęcie semantyczne, od prawdomówno- ści, które jest, według niego, pojęciem pragmatycznym. Za przeciwieństwo prawdy przyjął fałsz, natomiast za przeciwieństwo prawdomowości – kłamstwo.

Podjmując problem prawdy w społeczeństwie, prelegent uznał Tomasza z Akwinu za inspiratora nowożytnej filozofii politycznej,

gdyż w prawie naturalnym uwzględnił życie we wspólnocie i poznanie prawdy. Jedność tych elementów funduje wspólnotę. W tym miejscu rodzi się problem kłamstwa. Platon, a za nim pewna tradycja (stoicy, Orygenes i Klemens Aleksandryjski, Grotius, Wolter, Schopenhauer i inni protestanci) przyjmowali tak zwane dobre kłamstwo, popełniane w słusznej sprawie. Arystoteles rozpatrywał kłamstwo od strony kłamiącego jako brak cnoty prawdomówności. Pogląd ten podzielał Augustyn, a także Tomasz z Akwinu oraz Kant. Obserwowany dziś stan zagadnienia prawdomówności nie napawa optymizmem. Z jednej strony liberalny kapitalizm wymusza postawy moralne, z drugiej jednak strony kieruje się poznaniem pragmatycznym, w którym nie ma miejsca na prawdziwość. Aby lepiej zilustrować obecną pozycję prawdy, prelegent posłużył się wypowiedzią prezydenta Czech, Wacława Havla: „Stworzyliśmy system, któremu nie jesteśmy w stanie przeciwstawić się, łatwość wyparła prawdę”.

Trzeci dzień rozpoczął się od dwugłosu na temat sytuacji tomistycznej filozofii moralnej w Polsce. Uczestnikami dwugłosu byli: ks. dr hab. Tadeusz Biesaga z Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie oraz dr Artur Andrzejuk z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Obowiązki gospodarza pełnił dr Jacek Wojtysiak z KUL, który krótko scharakteryzował podobieństwa i różnice pomiędzy koncepcjami etyki przyjmowanymi przez prelegentów dwugłosu. Uznał, że A. Andrzejuk głosi etykę cnót, której celem jest doskonałość moralna człowieka. Ta doskonałość moralna może w pewnych warunkach – powiedział Wojtysiak – być groźna dla otoczenia. T. Biesaga, zdaniem Wojtysiaka, reprezentuje etykę wartości, które symbolicznie skupiają się w obrazie serca. W tym wypadku jednak realizowanie wartości może grozić, według Wojtysiaka, zawałem serca.

Tadeusz Biesaga przedstawił skrótowo rozwój tomizmu po drugiej wojnie światowej (opierając się na ujęciu prof. M. Gogacza) i omówił dyskusję, jakie na temat etyki toczyli tomiści polscy. Pierwsza z nich – zdaniem Biesagi – dotyczyła kryterium dobra moralnego: czy jest ono personalistyczne (*persona est affirmanda*) czy też eudajmonistyczne. Dyskusja druga dotyczyła kontrowersji jaką w obszarze etyki wywołuje przeciwstawienie porządku natury i porządku rozumu. Nowszą kontrowersją jest spór pomiędzy personalizmem Karola Wojtyły i personalizmem Karla Rahnera. Aktualnie

– według Biesagi – etyka tomistyczna przeżywa kryzys. Dominująca obecnie wersja tomizmu – tomizm egzystencjalny, nie ma znaczącego dorobku na terenie etyki (P. Jaroszyński – zdaniem Biesagi – streścił podręcznik J. Woronieckiego). Tomizm egzystencjalny, mający zasługi np. na terenie filozofii kultury, jest bezradny wobec zagadnień etycznych. Dlatego słusznie – ocenia Biesaga – T. Ślipko dystansował się od tego tomizmu. W nieco lepszej sytuacji znajduje się etyka personalistyczna głoszona przez środowisko związane z T. Stycznem. Trudno nie podzielić jednak zarzutu J. Herbuta, że jest to etyka perswazyjna. T. Styczeń – zdaniem Biesagi – jedynie zaprojektował formułę etyki personalistycznej, lecz nigdy jej ostatecznie nie dopracował.

Drugi uczestnik dwugłosu, dr A. Andrzejuk, również za punkt wyjścia dla swoich rozważań na temat sytuacji tomistycznej filozofii moralnej w Polsce przyjął okres od zakończenia II wojny światowej. Na wstępie swojej wypowiedzi prelegent przedstawił krótki szkic historyczny, dotyczący etapów powstawania uniwersyteckich środowisk etyków. Następnie A. Andrzejuk wymienił trzy – jego zdaniem – różne sposoby dochodzenia do etyki:

1. przez teorię osoby (K. Wojtyła, M. A. Krąpiec, M. Gogacz),
2. przez prawo naturalne (J. Keller, T. Ślipko),
3. przez teorię sprawności (J. M. Bocheński, J. Woroniecki, F. W. Bednarski).

Po wyczerpującym przedstawieniu poglądów wymienionych filozofów prelegent zakończył swoją wypowiedź optymistyczną oceną sytuacji współczesnej filozofii moralnej. Zwrócił bowiem uwagę, iż obecnie obserwuje się wzmożone zainteresowanie tą dziedziną filozoficzną. Prelegent uzasadnił tę sytuację częstymi ostatnio postulatami powrotu do klasycznej etyki arystotelesowskiej (a wraz z nią – do tomistycznej filozofii moralnej) w celu zastosowania jej do poszczególnych grup zawodowych, jako etyki zawodowej.

W dyskusji po dwugłosie, jako pierwszy wystąpił A. Maryniarczyk, przypominając, że tomizm egzystencjalny to przede wszystkim metafizyka i że nie ma prostego przejścia z *bonum methaphisicum* do *bonum ethicum*, dlatego zarzuty Biesagi wobec tomizmu egzystencjalnego uważa za słuszne jedynie częściowo. Prof. Antoni B. Stępień nie zgodził się z konkluzją wystąpienia ks. Biesagi, uznając, że tomizmowi nie grozi stagnacja. Spór pomiędzy eudajmonizmem i personalizmem polega w dużym stopniu na nieporozumie-

niu (A. Stępień dodał, że T. Biesaga w swojej rozprawie habilitacyjnej ukazuje, że eudajmonizm i personalizm mogą być koncepcjami komplementarnymi). W dyskusjach o etyce, zdaniem A. B. Stępnia, nie doceniono prac S. Kamińskiego, który uporządkował „sprawy” etyki tomistycznej. Z jego prac wynika konieczność oparcia etyki o starannie zrobioną koncepcję człowieka i jego działań.

Prof. J. Gałkowski uznał, że umieszczenie przez dra A. Andrzejuka koncepcji etycznych Karola Wojtyły i M. Gogacza w jednej grupie jest nieporozumieniem. Etyka Wojtyły jest personalizmem, czerpiącym chętnie z filozofii podmiotu. M. Gogacz dystansuje się od takiego uprawiania etyki. A. Andrzejuk odpowiedział, że w swoim wystąpieniu interesował się podstawami etyki, a te według K. Wojtyły i według M. Gogacza są takie same i sprowadzają się do filozoficznie ujętej koncepcji osoby. W ten sposób poglądy obu autorów mieszczą się w personalizmie.

Następnym mówcą był prof. J. Gałkowski (KUL), który podjął temat *Wolność a moralność*. Autor odróżnił wolność wyboru (decyzji) jako wolność wewnętrzną od wolności działania jako wolności zewnętrznej. Obie te „wolności” wypływają z osobowego dynamizmu człowieka jako sprawcy działania. Ponadto, zauważył prelegent, decyzja nie jest podejmowana dla samego tylko decydowania. W wyniku decyzji człowiek podejmuje działania obliczone na uzyskanie określonych wartości. Te zaś wynikają z potrzeb. Wszystkie uwarunkowania ludzkiej wolności trafnie opisał – zdaniem Gałkowskiego – K. Wojtyła, który obok wolności negatywnej („nie muszę”) i wolności pozytywnej („mogę”), wyróżnił wolność wyrażającą osobowy dynamizm człowieka („chcę”).

Prof. Ryszard Legutko z Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie podjął temat *Dobro i ład polityczny*. Mówca postawił tezę, że nie ma oczywistego związku pomiędzy dobrem i ładem politycznym. W piśmiennictwie filozoficznym problem dobra pojawia się dość późno i od razu w dwóch różnych aspektach:

1. Dobro jako cel państwa (trwałość, stabilność, solidarność). Takie ujęcie dobra prowadzi do wytworzenia swoistej „mechaniki ustrojowej”.

2. Drugim aspektem dobra jest dobro jako cecha osobowa.

Dziś obserwujemy, zdaniem prelegenta, odchodzenie od prymatu dobra jako cechy osobowej do mechaniki politycznej. Wyodrębnić można kilka argumentów, którymi uzasadnia się ten

stan rzeczy. Po pierwsze, „człowiek nie wierzy w edukację moralną”. Jest to, zdaniem Legutki, najtrudniejszy do obalenia argument, ponieważ nie ma dobrego kontrargumentu. Jego rozwiązanie zależy od zdecydowania się na pesymizm lub optymizm antropologiczny. Zdecydowanie się na optymizm jest ciekawsze, gdyż zakłada, że istnieje obszar moralnej „reformowalności” człowieka. Po drugie, „istnieją samoistne mechanizmy życia społecznego”. Jest to zdaniem prelegenta argument słaby, choć nie da się go zupełnie zanegować. Ustroje bowiem nie kształcą obywateli. Na przykład demokracja nie ułatwia porozumiewania się w kategoriach etycznych. Po trzecie zaś, „odrzucono koncepcję jedności cnót. Dobro jako kategorię życia społecznego uznano za nieprzydatną i szkodliwą”. Argument to ciekawy, zdaniem prelegenta, lecz nie przekonujący. Nie ma bowiem łatwego przejścia od etyki prywatnej do etyki politycznej. Jednakże odwrotność tego przejścia jest absurdalna.

Po wykładzie prof. Legutki uczestnicy Tygodnia mieli możliwość obejrzenia filmów o o. Krąpcu i o. Bocheńskim.

Ostatni dzień Tygodnia Filozoficznego otworzył wykład ks. prof. Tadeusza Ślipki zatytułowany: *Niektóre współczesne dylematy etyczne*. Prelegent podjął trzy takie dylematy: klonowanie, zabójstwo „użyteczne”, eutanazja. Najpierw ks. prof. Ślipko szeroko zarysował stan problematyki występujący w aktualnych publikacjach. Następnie zaprezentował etyczną kwalifikację podjętych zagadnień. Uznał, iż ocena klonowania roślin i zwierząt zależy od celu tych działań. Będzie negatywna, jeśli jest tylko przygotowaniem do klonowania człowieka. Samo klonowanie człowieka – uzasadniane medycznie, jako przeciwdziałanie negatywnym skutkom mutacji genetycznych – rodzi najpierw pytanie o losy dostarczyciela klonu. Nawet gdyby zostawiono go przy życiu – uważa T. Ślipko – byłby on okaleczony o życie rodzinne. U podstaw poglądów dopuszczających klonowanie człowieka leżą materialistyczne i empirystyczne koncepcje człowieka, które są nie do pogodzenia z chrześcijańską wizją człowieka.

Teza, że w pewnych okolicznościach musimy z ubolewaniem dokonać aktu przemocy, rodzi konflikt pomiędzy zasadą sprawiedliwości i zasadą godności oraz pytanie o miarę równości lub nierówności ludzi. U podstaw koncepcji „użytecznego zabójstwa” leży różna od chrześcijańskiej, koncepcja życia ludzkiego.

Według T. Ślipki zwolennicy eutanazji kierują się zarówno materialistyczną oraz empirystyczną koncepcją człowieka, jak i utylitarystyczną koncepcją życia, i zapoznają prawdę, że człowiek jest wartością moralną.

Ostatnim akcentem 43 Tygodnia Filozoficznego była uroczystość nadania doktoratu *honoris causa* prof. Giovanniemu Reale z Uniwersytetu Katolickiego w Mediolanie. Promotorem doktoratu był ks. prof. Edward Iwo Zieliński, który w swojej laudacji podkreślił zasługujący na uznanie sposób uprawiania przez G. Realego historii filozofii starożytnej. Sposób ten, zdaniem Zielińskiego, polega na traktowaniu tez metafizycznych badanych autorów jako problematyki podstawowej i punktu wyjścia dalszych rozstrzygnięć.

G. Reale w wykładzie pt.: *Mądrość starożytna lekarstwem na zło nękające współczesnego człowieka* zwrócił uwagę na bezpośrednią przyczynę wszelkich bolączek jakie trapią współczesny świat. Zdaniem G. Reale tą przyczyną jest coraz bardziej szerzący się nihilizm, który zakłada: zanegowanie najwyższych wartości – co prowadzi do zatarcia ontologicznej różnicy między dobrem a złem, brak celu oraz prawdy – co automatycznie uniemożliwia odróżnienie jej od fałszu, zanegowanie ontologicznego ukonstytuowania i struktury rzeczy. Omawiany przez dostojnego prelegenta nihilizm przejawia się w różnych dziedzinach, przybierając swoiste „maski” jako: 1) scjentyzm, 2) ideologizm, 3) praksizm, 4) mit materialnego dobrobytu, 5) uznanie przemocy za uprzywilejowaną metodę, rozwiązywania ludzkich problemów, 6) zapomnienie o pięknie, 7) zapomnienie o miłości, 8) zredukowanie człowieka wyłącznie do wymiaru zmysłowego, 9) zapomnienie o celu, 10) materializm.

Po scharakteryzowaniu powyższych odmian nihilizmu autor przeszedł do przedstawienia propozycji, które mogłyby się okazać skutecznym lekarstwem na spustoszenia poczynione przez nurt zapoczątkowany myślą F. Nietzschego. G. Reale wymienił dwie drogi umożliwiające wycofanie się współczesnej myśli z nihilizmu:

1. Poprzez podniesienie znaczenia wiary (odniesienie do Boga jako transcendencji).

2. Drogą przyrodzonego rozumu, przez korzystanie z klasycznej myśli filozoficznej.

Autor referatu skupił swoje rozważania na drugiej z wymienionych możliwości i, bazując na starożytnej myśli filozoficznej, zaproponował skuteczne – jego zdaniem – *antidotum* na każdy z destruk-

cyjnych prądów myślowych. Ponieważ błąd scjentyzmu polega na poddawaniu rozważaniom rozumu naukowego (uznawanego współcześnie za jedyny istniejący) wszelką rzeczywistość, dlatego odpowiednim lekarstwem może tu być – zdaniem G. Realego – grecka propozycja wyróżnienia rozumu naukowego (który rozpatruje „części”) i rozumu filozoficznego (zajmującego się zagadnieniem „całości”). Podział ów o tyle jest istotny gdyż, jak stwierdza prelegent, metody stosowane przez rozum naukowy są zupełnie odmienne, aniżeli te praktykowane przez rozum filozoficzny. Zatem błędem jest ujmowanie całości przy zastosowaniu metod rozumu naukowego.

Wśród przyczyn ideologizmu wskazał Reale w swoim wykładzie na chęć manipulowania prawdą oraz zanegowanie jej obiektywności. Jeśli jednak skorzystamy z koncepcji prawdy utożsamionej z bytem (Platon, Arystoteles), to obronimy się przed ideologizacją czy subiektywizacją prawdy. Uznanie zamienności prawdy z bytem nadaje tej pierwszej moc i taką rangę, że oprze się ona wszelkim próbom negacji. Reale, podsumowując tę kwestię, stwierdza: „kto występuje przeciw prawdzie, zawsze wychodzi z tego starcia pokonany i nawet, gdy słowami twierdzi, że zwyciężył, to potem sama rzeczywistość to sprostuje właśnie dlatego, że prawdzie zaprzeczyc nie można”.

Wyzwaniem dla współczesnego praksizmu jest, według G. Reale, rozumienie greckiej kontemplacji jako działania o charakterze zarówno intelektualnym jak i etyczno-moralno-egzystencjalnym. Charakterystyczną cechą kontemplacji jest poddawanie rozważaniom napotkanych bytów jako całości, co przyczynia się do zmiany postawy osoby kontemplującej wobec napotkanej rzeczywistości i ustalenia prawidłowej hierarchii wartości, w której pierwsze miejsce zajmuje Bóg. Kontemplacja bowiem jako działanie wskazuje bardziej na to, „czym człowiek ma być” aniżeli „co ma robić”.

Proponując *panaceum* na „chorobę” utożsamienia szczęścia z materialnym dobrobytem, prelegent powołał się na greckie rozumienie szczęścia, które – jego zdaniem – niewiele miało wspólnego z materialną pomyślnością. Reale zauważył, że dla starożytnych filozofów szczęście było trwałym stanem duszy, który – powołując się na myśl pitagorejską – można określić jak „harmonię duszy”, a ta z kolei ściśle wiąże się z zagadnieniem cnót. Tak więc szczęście nie tyle jest zadowoleniem z posiadania określonych przedmiotów, co raczej sposobem życia.

Inną istotną kwestią dotyczącą zagadnienia dóbr materialnych, jest umiejętność wyznaczania granicy własnemu pożądaniu. Prelegent bowiem słusznie zauważył, iż pogoń za zaspokajaniem potrzeb materialnych może stać się przysłowiowym „błędnym kołem”. Człowiek jednak powinien umieć stawiać im rozsądną granicę. Taka postawa jest zgodna z sokratejską koncepcją panowania nad sobą (*enkrateia*) i przedkładania pierwiastka duchowego nad cielesny.

Jako lekarstwo na istnienie usankcjonowanej przemocy, Reale zaproponował sokratejską koncepcję rewolucji bez przemocy. Dla Sokratesa polegała owa rewolucja na umiejętności przekonywania rozumowego. Przy czym, zdaniem Sokratesa, droga rozumowego przekonywania może odnosić się zarówno do jednostkowych osób, jak i do szerszych relacji publiczno-społecznych. W tym punkcie prelegent zauważył, iż inną pozbawioną przemocy rewolucję wypracowała tradycja chrześcijańska, a jest nią mianowicie rewolucja miłości. Jednakże ta odwołuje się do czegoś więcej niż tylko ludzki rozum.

G. Reale w swoim wykładzie wskazał na platońską koncepcję piękna jako drogę odwrotu z odmiany nihilizmu, jaką jest zapomnienie o pięknie. Prelegent przypomniał, iż dla Platona piękno było odbiciem tego co *inteligibilne* w rzeczach zmysłowych. Piękno manifestowało harmonię i było jedyną ideą ponadzmysłową, którą człowiek mógł postrzegać w wymiarze zmysłowym.

Również w przypadku miłości, którą nihilizm pozbawił sensu, autor wykładu zaproponował powrót do starożytnej myśli filozoficznej w wersji Platona. Dla Platona bowiem – podobnie jak piękno – miłość była odzwierciedleniem świata ponadzmysłowego. Dzięki takiemu punktowi spojrzenia – zdaniem Realego – można odnaleźć właściwą pozycję zmysłowego wymiaru miłości, gdyż *eros*, zdaniem Platona, daje siłę, dzięki której człowiek kieruje się do tego, co jest ponad światem zmysłowym.

Podjmując zagadnienie jednostronnego ujmowania człowieka, mianowicie tylko w wymiarze zmysłowym, G. Reale zauważył, iż to przede wszystkim w kulturze chrześcijańskiej człowiek uzyskał uprzywilejowane miejsce jako rozumne stworzenie Boże, kochane przez swego Stwórcę. Kontynuując jednak zapowiedziane na wstępie wykładu rozważania w obrębie kultury starożytnej, prelegent zwrócił uwagę na dwoistość koncepcji człowieka w myśli greckiej. Grecy bowiem zauważyli, że każdy człowiek łączy w sobie dwa wymiary: duchowy i cielesny. Jako przykład takiej koncepcji przyto-

czył mówca pogląd Sokratesa, który twierdził, że aby poznać człowieka, musimy najpierw poznać jego duszę oraz że o człowieczeństwie bardziej świadczy dusza aniżeli ciało. Powyższą koncepcję uzupełnił swoją myślą Platon, upatrujący godności ludzkiej w podobieństwie duszy ludzkiej do Boga i tego, co boskie.

Z kolei zagubienie celu – zdaniem Realego – jest skutkiem przyjęcia konkretnego modelu powstania świata. Współcześnie bowiem uznaje się świat za efekt przypadkowego zdarzenia, zrodzonego przez chaos. Swoistym *antidotum* na tak pojmowane uformowanie wszechświata może być, zgodnie z uwagą prelegenta, platoński model świata zawarty w *Timajosie*. Platon bowiem cały proces budowy wszechświata uznał za celowy, uporządkowany, mający swego autora – Twórcę i Ojca. Według Platona, obserwując świat możemy stwierdzić, że jest on „rzeczą najpiękniejszą spośród zrodzonych, a jego budowniczy jest najdoskonalszą z przyczyn”.

Odpowiadając na ostatnie z wymienionych zagrożeń współczesnego świata – materializm – G. Reale skorzystał z platońskiej koncepcji tzw. „drugiego żeglowania”. Prelegent wyjaśnił, iż w dawnym języku marynarskim istniały takie określenia, jak „pierwsze i drugie żeglowanie”. Pierwsze żeglowanie oznaczało wykorzystanie siły wiatru do przemieszczania statku (czyli inaczej: płynięcie pod pełnymi żaglami), natomiast drugie żeglowanie zakładało sytuację ciszy morskiej, kiedy to do przemieszczania statku trzeba było użyć siły własnych mięśni. Powyższą koncepcję zastosował Platon do działania poznawczego. Tak więc swoistym „pierwszym żeglowaniem” byłoby dla Platona zapoznanie się z rozwiązaniami filozoficznymi poprzedników (korzystanie z zasobów będących dokonaniem innych). Jednak po tym etapie należy odbyć kolejną podróż (drugie żeglowanie) wykorzystując własne umiejętności intelektualne. To właśnie ten drugi etap „podróży” przynosi – zdaniem Platona – odkrycie i poznanie tego, co jest ponadzmysłowe i *inteligibilne* i co zarazem tłumaczy istnienie świata fizycznego.

Powyższa koncepcja, według Realego, pozwala w sposób szerszy i odmienny od współczesnego, spojrzeć na zagadnienie przyczyn, ponieważ na sposób fizyczny (zmysłowy) postrzegamy to, co zmysłowe, a w sposób intelektualny – to, co *inteligibilne*. Ten dwustronny sposób patrzenia na rzeczy uwydatnia ich braki, ale zarazem wskazuje na doskonalszą przyczynę rzeczy. Otaczająca nas niedoskonałość jest tylko potwierdzeniem istnienia doskonałości. Nato-

miast materializm ogranicza się wyłącznie do wymiaru poznawalnego zmysłowo, postrzegania tylko braków, bez odniesienia do transcendencji.

Podsumowanie przebiegu 43 Tygodnia Filozoficznego na KUL jest rzeczą trudną, jeśli nie niemożliwą, ze względu na różnorodność tematów i wielowątkowość podjętych dyskusji. Można pokusić się o sformułowanie kilku ogólnych wniosków. Tydzień został zdominowany przede wszystkim myślą platońską i arystotelesowską, a tomizm stanowił ogólne tło lub horyzont podejmowanych rozważań. Tydzień przebiegał wzorowo od strony organizacyjnej. Organizatorzy zadbali o swoiste urozmaicenie środowiska naukowego. Dzięki temu uczestnicy Tygodnia mogli poznać i wysłuchać nie tylko reprezentantów profesorskiego grona KUL, lecz także takich ośrodków naukowych jak: Uniwersytet Jagielloński, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Papieska Akademia Teologiczna, Wydział Filozoficznego Towarzystwa Jezusowego. Splendoru całemu przedsięwzięciu dodawała uroczystość nadania doktoratu *honoris causa* prof. Giovaniemu Reale, którego to obecność uświetniła ostatni dzień Tygodnia Filozoficznego.